

Stanisław Cywiński

"Eloe - dawną kochanką poety"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 27/1/4, 112-114

1930

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Eloe — dawną kochanką poety“.

(Julja Michalska).

Jako bystry auto-obszrwator, Słowacki sam podpatrzył w sobie skłonność do proteuszowego dualizmu, który przynajmniej w niemieckim romantyzmie jest wedle Walzla¹⁾ jego cechą istotną, odróżniającą go wyraźnie od klasycyzmu.

Od czasu cennego studjum W. Klingera²⁾, wiemy jaką wybitną rolę w życiu poety odgrywała Julka Michalska. Niewątpliwie równoczesna miłość Słowackiego do Śniadeckiej oraz do Michalskiej była wyrazem owej proteuszowej zdolności. Ale będąc skutkiem jego natury, umiłowania te stały się nawzajem źródłem owych wciąż pogłębiających się tendencyj proteuszowych tak w życiu, jako też w twórczości poety, tak że np. powtarzający się dualizm niewieścich postaci (Balladyna — Alina, Roza — Lilla, Oda — Dobrawna), znajdował swe pierwowzory, może nie bez świadomości poety, właśnie w tych dwu kochankach jego młodości.

Szczególnie w życiu, gdy bajroniczna poza i wzgarda dla świata, oraz tak typowa dla pierwszej części jego żywota — duma, brały górę, Słowacki skłonny był powracać myślą do Ludki Śniadeckiej. Przeciwnie, gdy melancholji zaczęła coraz częściej towarzyszyć elegijna prostota i szczerłość, myśl jego coraz chętniej wywoływała pamięć tragicznie zgasłej Julji Michalskiej. Więc jeśli np., jak to udowadnia Kleiner (monografia o J. Słowackim, I wyd., II, 204), w „Hymnie“, oraz w „Anhelim“, myśli on o małym Stasiu Januszewskim³⁾, powstaje mimo woli pytanie, czy równocześnie nie odżywa w jego duszy wspomnienie o rodzicach tego dziecka.

Otóż niektóre dane pozwalają przypuścić, że u kolebki „Anhellego“ stała myśl o całej rodzinie Janostwa Januszewskich. Więc np. w planie „Posielenja“⁴⁾ znajdujemy w pieśni XII notatkę: „zgon kobiety“, a dalej w p. XV „cień matki“, co jeśli zestawimy z ową charakterystyką Anhellego, jako pogrobowca, tracącego niemowlęciem matkę, może być aluzją do niej właśnie, czyli do Julki Michalskiej.

Następnie na wzór „Boskiej Komedji“, oprowadzają bohatera po krajach śmierci Dante i Anioł, który to pomysł roz-

¹⁾ „Deutsche Romantik“, 1918, S. 17.

²⁾ „Sztambuch p. J. z Michalskich Januszewskiej“, Nowy Przegląd Liter. i Sztuki, 1921, t. I, 69—102.

³⁾ „Życie moje zaczęło się od przerażenia. Ojciec mój umarł śmiercią synów ojczyzny, zamordowany, a matka moja umarła z boleści po nim, a jam był pogrobowcem. Pierwsza lilja na grobie ojca mego jest moją rówieśniczką, a pierwsza róża na grobie matki mojej była mi siostrą młodszą“. („Anhelli“, XV, 13, 14).

⁴⁾ „Pisma Wszystkie J. Sł.“, t. VI, 245.

wiją potem poeta w Poemacie tercynowym. Kto może być tym Aniołem, tłumacząc niżej.

Wreszcie w nowym planie „Posielenja“ po cyfrze 2 czytamy: Jan, i wydawca prof. Kridl (str. 240) mówi, iż „można sądzić, że treścią pieśni drugiej miał być ów Jan“. Może właśnie Januszewski?

O wiele wyraźniejsze aluzje, potwierdzające naszą hipotezę, że w tym czasie Słowacki stałe myśli o rodzinie Januszewskich, znajdziemy w owym tercynowym poemacie o piekle. Wydawca mówi np., że „z niektórych słów, jak np. Idącą, Powiodła, Beatricze (na odwrocie wyrwanej karty) możemy się domyślać, iż poeta ujrzał jakąś postać niewieściami, za którą potem „z taką tęsknotą omdlewał“, jak za kochanką młodości“ (str. 254).

Otóż że tu może być mowa o Julce Michalskiej, nigdy zaś o Ludwice Śniadeckiej, to wynika jasno z ww. 55—59 tekstu zachowanego. Czytamy tam:

A kiedy blaski zeszyły z mego czoła,
Zdawało mi się — żem taką tęsknotą
Omdlewał w sereu po blaskach anioła,
Jak po tej, która przez aleję złotą
Pełnym księżycem — na wieczność odeszła.

Jeśli więc później w „Anhellim“ postać Dantego wyraźnie się przekształca w Szamana, to Anioł-Beatricze z powyższego tercynowego poematu jest tam najprawdopodobniej — Eloą. Słowacki niedwuznacznie jednak stwierdza w liście do Gaszyńskiego¹⁾, że „Eloe może jest pod zasłoną poetyczną dawną jaką kochanką poety“.

Otóż jakkolwiek wszyscy bez wyjątku piszący o „Anhellim“ i o Eloi (Hoesik, Kobzdaj, Ujejski, Grabowski, Kleiner, Zaleski i in.) sądzili, że poeta mówi o Śniadeckiej, jednak w świetle odkrycia Klingera, oraz na podstawie powyżej omówionej cytaty z Poematu tercynowego, możemy z całą stanowczością twierdzić, że Słowacki ma tu na myśli właśnie Julkę Michalską. Zarówno asocjacje ze Stasiem Januszewskim w charakterystyce Anhellego, jak też cały ton głębokiej tkliwości i szczerości, którym Anelli przemawia o Eloi, usuwają definitywnie przypuszczenia, że poeta mógł przy odmalowaniu tej postaci myśleć o Śniadeckiej. Przecież o niej w czasie, bezpośrednio poprzedzającym „Anhellego“ (Kleiner, Kriedl), albo też rychło potem, ale przed oddaniem do druku, pisał Słowacki zjadliwe strofy w III pieśni „Podróży na Wschód“, więc ta hipoteza, uważająca za prototyp Eloi Śniadecką właśnie, bardzo znacznie kwestjonowałaby szczerość i prostotę poety, która przeciwnie znajduje głębokie potwierdzenie, jeżeli przyjmiemy, że Eloe — to Julka Michalska.

¹⁾ „Listy“, III, 136.

Także słowa ostatnie Eloi: „Jam jest w części odpowiedzialna, że serce jego nie było tak czyste, jak djamentowe źródło i tak wonne, jak lilje wiosenne“, dadzą się lepiej zastosować (oczywiście jako aluzja do samego poety) w ustach Julki Michalskiej niż Ludwiki Śniadeckiej, bo w nich możemy wyczytać, jak gdyby lekki wyrzut poety i gorycz, w rodzaju tej, którą znajdujemy w liście do Aleksandry Bécu z dn. 2 listopada 1828¹⁾, gdzie Słowacki w umyślnie szorstkim tonie tłumaczy się przed siostrą przyrodnią, dlaczego nie był na ślubie wuja z Julką Michalską.

Nawiasem mówiąc, Śniadecka, która w życiu i twórczości Słowackiego odegrała rolę podrzędną, będąc raczej akcesoryjnym dekoracyjnym, sporo nabródziła w interpretacji przeróżnych generaljów jego poezji. Więc np. wszystko przemawia za tem, że nietylko Anielinki²⁾ — to poprostu kopja Julinek, których wspomnienie powraca raz po raz w listach poety, ale także owa wieś „najpiękniejsza z krajów“, o której jest mowa na samym początku „Beniowskiego“³⁾, a która jest niewątpliwie tłem idealnem akcji, to oczywiście Wierchówka Michalskich, nie zaś Jaszuny, jak to mylnie przypuszcza nawet prof. Kleiner w swoim wydaniu poematu w Bibl. Narodowej⁴⁾. Nieporozumienie tem dziwniejsze, że akcja dzieje się przecież na Podolu, a krajobraz w Jaszunach jest zgoła inny.

Nie trzeba chyba dodawać, jak dzięki tego rodzaju korektywom duchowy twór Słowackiego zyskuje na wewnętrznej prawdzie, i jak z pod obsłonek dumy i bajrońskiej pozy (tak przecież psychologicznie uzasadnionej u intelektualisty, jakim był Słowacki!) — coraz wyraźniej przeziiera jego właściwe oblicze o duszy tkliwej, gorącej i subtelnej.

Stanisław Cywiński.

„Genezis z ducha“ Słowackiego wobec „Confessiones“ św. Augustyna.

Św. Augustyn jest osobistością zbyt wielką w szerokości swoich horyzontów i głębi przemyślenia filozoficznego, by nie był w którymkolwiek z wieków dla aklamacji czy sprzeciwu, znany i - aktualny. Z całą pewnością można twierdzić, że przynajmniej niektóre prądy każdego z wieków, przynajmniej częściowo opierały się na augustjanizmie, przyczem często czytniły z niego zamkniętą w sobie doktrynę, najzupełniej oderwaną od postaci Wielkiego Ojca Kościoła. — Zwłaszcza misty-

¹⁾ „Listy“, III, 17.

²⁾ „Beniowski“, p. I, w. 502 i in.

³⁾ P. I, 183—8.

⁴⁾ W komentarzu do „Dzieł wszystkich“ (V, 204), prof. Kleiner utrzymuje zasadniczo to swoje twierdzenie, nie wyklucza jednak możliwości, że poeta ma tu na myśli właśnie Wierchówkę.